Rok 4. Nr. 250.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, wtorek 28 października 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki, Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tejże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Zgoda buduje — niezgoda rujnuje.

To przysłowie sprawdza się przedewszystkiem u nas na Pomorzu. Komu to nie podpadło już dawniej, temu podpadło to niewątpliwie teraz, gdy Pomorze zaczęło protestować przeciw zamiarom niemieckim ku odrywaniu od Polski Korytarza Pomorskiego. Wszyscy jak jeden mąż zgodni są w tem, że Korytarza pomorskiego nie oddamy i że rząd nasz w tej sprawie nawet gadać nie powinien, gdyby przypadkiem w Lidze Narodów zamierzano w tej sprawie głos zabierać. Swiadczą o tem wiece, które odbywały i odbywają się po całem Pomorzu.

Na wszystkich tych wiecach jest duch podniosły, a przedewszystkiem w i a r a w e w ł a s n e s i ł y.

Ta wiara we własne siły uwydatnia się przedewszystkiem w coraz to większym rozwoju naszych społecznych organizacyj i w coraz to większej łączności w Towarzystwach i organizacjach. Niema tygodnia, gdzieby nie założono gdziekolwiek czy to „Sokoła," czy Towarzystwa Powstańców i Wojaków, czy Towarzystwa śpiewaczego czy jakiegokolwiek innego stowarzyszenia. Niema dalej tygodnia, gdzieby nie było jakiegoś wieca i uroczystego obchodu na większe rozmiary.

Na tę wiarę we własne siły zwracamy szczególną uwagę.

Jeżeli to twierdzimy, to bynajmniej nie zamykamy oczu na objawy obojętności i oziębłości, które równocześnie się panoszą. Ale odróżniamy tu przyczynę od skutku. Skutek jest bowiem ten, że społeczeństwo rwie się do pracy społecznej, że rozbudowuje kulturę i oświatę polską, ale przyczyna jest ta, że brak przewodników, którzyby i umieli i chcieli się poświęcać więcej dla naszych organizacyj. Skutek byłby inny, gdyby nasza inteligencja łączyła się więcej po obywatelsku z ludem. Ale i do tego dojdzie powoli.

Tej wiary we własne siły nie byłoby, gdyby nie było wśród nas zgody. To przyzna każdy, który znajduje się w takich organizacjach, zwłaszcza zawodowych, gdzie duch partyjny jest górą. Jeżeli organizacje są podzielone na takie, które idą dajmy na to ze Zjednoczeniem Zawodowem, drugie ze socjalistami, trzecie z inną partyjną organizacją, tam już niema ducha jedności i zgody, a tem samem jest brak wiary we własne siły. To każdy przyzna, kto to przechodzi.

Tam zaś, gdzie ducha partyjnego brak gdzie cele są wspólne ku obronie sprawy narodowej, tam panuje wiara we własne siły, a tem samem wiara w zwycięstwo, bo tam jest jedno ciało i jedna wspólna dusza, jedno dążenie do celu, jeden wspólny cel, jedne wspólne środki do celu. Jeżeli zaś mamy na Pomorzu dobry duch, tak na wsi, jak w mieście, tak wśród społeczeństwa rolniczego, mieszczańskiego i robotniczego, to należy to przypisać przedewszystkiem tej złotej dążności do zgody, która panuje tu na Pomorzu, a którą mogliby wziąść sobie za przykład nawet nasi Bracia z Wielkopolski. Mamy przecie na Pomorzu najrozmaitsze stronnictwa, jak i gdzieindziej, które mają pomiędzy sobą przeciwne kierunki i zapatrywania, ale na szczęście mamy na wybitnych stanowiskach działaczy, którzy rozumieją, że z kłótni i pieniactwa nic dobrego nie wychodzi. Działacze nasi jak dotąd ustępowali i ustępują sobie wzajemnie, gdzieby mogła wyniknąć bezpłodna kłótnia. W s z y s c y s ą l u d ź m i d o b r e j w o l i, a to grunt. Wybuchają coprawda od czasu do czasu iskry sprzeczek i waśni, ale nie znajdując podatnego gruntu, nikną.

I każdy nieuprzedzony widzi w tem wielkie błogosławieństwo niebios, co widzimy z ochoty, jaka się ujawnia w pracy społecznej i organizacyjnej, a o której powyżej się rozpisaliśmy. Ale owoce tego błogosławieństwa są daleko większe. Każdy przyzna bowiem że g d y b y ś m y b y l i r o z d a r c i p a r t y j n e m i k ł o t n i a m i, n i e b y ł o b y t e j o g r o m n e j o c h o t y j e d n o m y ś l n o ś c i w o b r o n i e g r a n i c n a s z y c h. Rozdarcie partyjne odbiera rozmach do pracy, zniechęca do niej, bo niema się zaufania, że z tej pracy coś wydajnego wyniknie. I wskutek naszej jednolitej pracy do wspólnego celu stworzyliśmy z w a r t y s i l n y f r o n t przeciw zakusom wroga.

Przez kilka lat pracując zgodnie i wytrwale pod wspólnem hasłem: „Wszystko dla dobra Polski", nagromadziliśmy w sobie energji do silnej obrony Pomorza. N a b r a l i ś m y w i a r y w e w ł a s n e s i ł y. Przypuszczamy, że ten nasz silny front zrozumie wróg niemiecki i zrozumie zagranica, a przedewszystkiem Liga Narodów.

Potrzebę zgody i jedności powinni zrozumieć przedewszystkiem ci, którzy mają zamiary wbijać w społeczeństwo nasze rolnicze klin rozbicia demagogicznem ujmowaniem reformy rolnej Nasamprzód im się to nie uda, bo mają tu silną tradycję obywatelskiej pracy ziemiaństwa z ludem, a następnie pogłębią tylko niechęć do współpracowników z innych dzielnic. Na co to? Sami przyznają, że obywatele ziemscy odstępują ziemię chętnie pod parcelację. Po co zatem siać rozgoryczenie klasowe? Na podstawie tego, cośmy powyżej napisali, niewolno czynić niczego, coby mogłoby siać rozdwojenie w społeczeństwie. To musiałoby nas osłabiać, i byłoby wprost zbrodnią narodową teraz, gdzie w obec zakusów Niemiec i Anglji w obec Pomorza musimy stworzyć zgodną siłę,

Kurs złotego

z dnia 25. 10. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21½ złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93¾ złotych
Marki rentowe =		1,25 złotych

Pod hasłem bratniej zgody.

Czesi uczcili naszego Sienkiewicza wprost po królewsku. Obecność zwłok jego w Czechach wywołała wielką narodową uroczystość. Oto w stolicy Czech Pradze, w muzeum Narodowem brali w uroczystości, która rozpoczęła się tam o 4 godz. po południu, udział przedstawiciel Prezydenta republiki, wszyscy ministrowie, prezydenci Sejmu i Senatu, liczni posłowie, Nuncjusz papieski, posłowie państw zagranicznych szef sztabu generalnego, inni przedstawiciele władz, sztuki i nauki.

Uroczystość rozpoczął przemówieniem minister oświaty dr. Markowisz. Mówca podniósł zasługi wielkiego pisarza i patrjoty polskiego i zakończył swe przemówienie słowami:

„Poza Polską Sienkiewicz w całym świecie słowiańskim najlepiej jest znany u nas i należał w Czechach zawsze do najpoczytniejszych pisarzy. Słowa Henryka Sienkiewicza, zwłaszcza przed wojną krzepiły nasze serca i umysły i dlatego składamy najwyższy hołd wielkiemu synowi Polski za nieśmiertelne dary jego słowa. Dziękujemy braterskiemu narodowi polskiemu za to, że dał nam możność uczczenia genjusza Sienkiewicza i złożenia podzięki za ten ogień, który niecił w naszych sercach i za ideały, które szerzył wśród ludu. Smiertelne członki wielkiego pisarza powrócą do Ojczyzny, aby spocząć w ziemi, którą Sienkiewicz tak gorąco umiłował i prochy jego złączą się z ziemią, oyyzniloną krwią przodków, których czyny tak pięknie opisał i uwiecznił w swoich dziełach — ale tu z nami pozostaną nieśmiertelne dzieła mistrza, jego duch i jego wzniosłe ideały. Duch Henryka Sienkiewicza zjednoczy nas z narodem polskim. W „Krzyżakach" sienkiewiczowskich dzielny Czech Hlawa zawsze ręką w rękę zwyciężał że swoim mężnym towarzyszem Zbyszkiem. Przeszłość nas łączyła ongiś, jednoczmy się u trumny tego wielkiego bojownika o wolność w teraźniejszości jaśniejszej i piękniejszej, zgodniejszej przyszłości. Niechaj w przyszłości wolny czeski i słowacki naród i wolna czechosłowacka republika pójdą ręka w rękę z wolnym narodem polskim i z wolną polską republiką.

Po rozmaitych innych przemówieniach dokonał Arcybiskup dr. Kordacz uroczystego pokropienia trumny ze zwłokami i odprawił modły. Po uroczystości kondukt żałobny ruszył przy udziale olbrzymich tłumów przez plac św. Wacława i Trzykopy ku dworcowi Wilsona, skąd pociąg ze zwłokami wielkiego pisarza ruszył wieczorem w dalszą drogę. Po obu stronach konduktu żałobnego nieprzejrzane tłumy publiczności tworzyły gęsty szpaler. Cała uroczystość odbyła się wśród niezwykle podniosłego nastroju.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Lenin a Kościół katolicki.

Zgasły potwór ludzkości Lenin miał za młodu przyjaciela, który później został księdzem katolickim i który odwiedził Lenina na krótko przed śmiercią. Lenin rozgadał się z nim o potędze Kościoła katolickiego. Pomimo, że potępiał cały teraźniejszy porządek na świecie, miał dziwną cześć dla Kościoła św. Powiedział on mniejwięcej:

„Widzisz — ludzkość kroczy ku sowietyzmowi. Jednakże sądzę, że wśród ruin teraźniejszych instytucji żyć będzie dalej Kościół. W mądrej konstytucji Kościoła kryje się siła moralna katolicyzmu, który od dwóch tysięcy lat stawia czoło burzom i w przyszłości również zwyciężony nie będzie. Siła twego Kościoła opiera się na moralnych czynnikach a nie na ucisku. Ludzkość potrzebuje jednej i drugiej siły, dla tego też od dziś za sto lat istnieć będzie jedna forma rządu i jedna religja — katolicka. Ziszczą się moje i twoje ideały."

Przyznają się sami do wymordowania 18 tysięcy robotników.

Główna gazeta rządu sowieckiego „Izwiestja" przyznaje się do tego, że w Rosji wybuchły rozruchy wskutek głodu i wskutek tego, że sowiety nie bacząc na ogólny głód, wysyłają pomimo tego resztki zboża zagranicę. Gazeta ta żydowska potępia robotników, że buntowali się przeciwko wysyłaniu zboża zagranicę w Odesie. Wyraźnie oświadcza, że interesy komunizmu w Europie wyżej stoją od tego, czy tam ktoś z głodu umiera. Polityka sowiecka nie może się powodować uczuciem. Sowiety nie mają kapitału na agitację i dla tego są zmuszone nawet kosztem życia ludzkiego starać się o takowy. Należy zatem pochwalić wojska komunistyczne, że w Odesie zatkały usta 18 tysiącom robotników, którzy buntowali się i rabowali zapasy zboża ładowane w Odesie.

Taki to jest raj w Rosji.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Smutna rocznica.

Nadchodzi smutna rocznica bratobójczej rzezi krakowskiej gdzie to zaślepione i podszczute przez opętańców klasowych rzesze ludności podniosły ręce na wojsko polskie. Otóż celem odpowiedniego obchodu tej rocznicy utworzył się komitet, który wydał do społeczeństwa poskiego odezwę, rozpoczynającą się od słów:

„W czasie tragicznych zajść 6-go listopada 1923 roku padli na ulicach Krakowa żołnierze polscy, wiernie spełniając swój obowiązek. Załoba zaległa w całym kraju. Powaga państwa wobec swoich i obcych osłabiona. Majestat Rzeczypospolitej poniżony. Pierwsze karty nowych dziejów naszych bratnią krwią splamione".

Komitet uczczenia poległych zwraca się do „najbiedniejszych i najbogatszych" o datki na pomnik żołnierza, polskiego żołnierza, naszej chluby i dumy narodowej, ostoi bezpieczeństwa Rzeczypospolitej wobec wrogich mocy zewnętrznych"

Na pomniku tym widnieć będzie napis:

„Przechodniu, powiedz Ojczyźnie, że wierni Jej prawu tu spoczywamy".

Czy Rząd i Sejm pozwolą do tego doprowadzić?

80 tysięcy emerytów, starców, wdów i dzieci, ma podobno zamiar zanieść do Ligi Narodów skargę na własny swój naród, ponieważ giną z nędzy a rząd i społeczeństwo nie okazuje im serca. Sejm coprawda uchwala ciągle jakieś tam dodatki na wychowanie, tymczasem w praktyce wynosi ów dodatek jakieś 4—8 złotych miesięcznie, mających pokryć wyżywienie, ubranie i koszta nauki. Pokazuje się jeszcze coś innego. Oto rozmaitym emerytom zaczęto jeszcze od pensji odciągać rzekomo dla tego, że zawiele otrzymywali. W ten sposób wiele osób pozostało w bieżącym miesiącu zupełnie bez pensji. Wdowie po urzędniku 8 rangi urwano z 27 złotych 5, zapowiadając, że to nie koniec jeszcze.

A gdy wreszcie emeryci, doprowadzeni do ostateczności, urządzają zbiórkę uliczną, spotykają się z zakazem. W obec tego rozpaczliwego położenia emeryci zamierzają się zwrócić do Ligi Narodów ze zażaleniem. W Myśl Traktatu wersalskiego mają coprawda prawo do tego, ale byłoby to rzeczywiście wstydem dla Polski, gdyby do tego dojść musiało.

Jak świat czci Sienkiewicza?

Poseł włoski w Warszawie Majoni został przez rząd włoski upoważniony do złożenia hołdu przy wjeździe trumny jego w mury Warszawy. W swem piśmie do ministra Skrzyńskiego oświadczył poseł włoski, że sława Sienkiewicza nie zna granic. Zaś naród włoski rości sobie wśród innych narodów tem więcej prawa do podziwu i wdzięczności pamięci Sienkiewicza, ponieważ on w swej wiekopomnej księdze „Quo Vadis" uwiecznił naród, w którym chrześcijaństwo prawdziwy swój chrzest otrzymało. Poseł włoski poprosił komitet sienkiewiczowski o wskazówki, jak najlepiej może się wywiązać ze swego zadania.

Rocznice Miarki i Stalmacha.

Z Górnego Śląska donoszą, że uroczystość z okazji 100-letniej rocznicy Miarki i Stahlmacha wypadła wspaniale.

Uroczystość rozpoczęła się rano o godz. 10-tej w kościele Marjackim solennem nabożeństwem.

Po południu o godz. 3-ej odbyła się w Teatrze Miejskim uroczystość ludowa, którą rozpoczął programowem przemówieniem znany działacz na Śląsku Cieszyńskim, ks. poseł Londzin, następca Stalmacha na stanowisku redaktora „Gwiazdy Cieszyńskiej".

Ks. Londzin, który osobiście pamięta Stalmacha podał szereg interesujących szczegółów jego działności i borykania się z władzami austrjackiemi. Podobnie jak Miarka w więzieniu pruskiem, tak Stalmach w więzieniu austrajackiem przypieczętował swoje narodowe przekonania.

Następnie artyści dramatyczni odegrali sztukę ludową ks. Grima p. t. „Dwa orły śląskie", w której jako główne osoby działające występują postacie Miarki i Stalmacha w najważniejszych okresach działalności nurdowej.

Na wieczornicy przemawiał ks. Dziekan Skowroński, który pamięta Miarkę. Mówca opowiada, jak to Miarka przyczynił się do odrodzenia Górnego Śląska i jak odrodzenie Górnego Śląska przyczyniło się do wybierania posłów polskich do parlamentu niemieckiego. To było główną przyczyną, że przy obradach nad Traktatem Wersalskim wzięto Górny Śląsk w rachubę.

W uroczystości wieczornej wzięli udział m. in.: Prezes Komisji Mieszanej p. Calonder, Prezydent Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska prof. Kaekkenbeck, Konsul Francuski p. Mongendre wicekonsul Czechosłowacki p. Tomsa i Administrator Apostolski Ks. Hlond.

Cała uroczystość wywarła podniosłe i wzruszające wrażenie.

Wścieklizna Wszechniemczyzny.

Na zebraniu przedwyborczem we Wilmersforfie przemawiał wszechniemiecki nacjonalista hr. Westarp. Mowa jego odsłoniła prawdziwe oblicze wszechniemców w obec planu Davesa. Wystąpił on bowiem stanowczo przeciw płaceniu długów, a równocześnie nadmienił, że Niemcy nie powinny przystąpić do Ligi Narodów. Tam bowiem musiałyby uznać Traktat wersalski, a tem samem pożegnać się nazawsze z byłym zaborem pruskim. To chyba powinno wystarczyć, ażeby Niemcy od Ligi Narodów odstraszyć. Dalej powiedział hr. Westarp, że jego partja zaprzysięgła oddawna usunięcie obecnego Prezydenta Rzeszy od urzędu. Mową swą zakończył oświadczeniem, że nacjonaliści nie przestaną walczyć za odrodzeniem monarchji i dla tego precz z republiką i Traktatem wersalskim.

Chojnice składają hołd Sienkiewiczowi, Chojnice protestują przeciw zachłanności Niemców.

W ubiegłą niedzielę miasto nasze było świadkiem wspaniałego obchodu ku czci wielkiego mocarza słowa polskiego śp. Henryka Sienkiewicza i dobitnego protestu przeciw zachciankom Prusaków.

Rynek miasta zaległy tysiączne tłumy, wszelkie organizacje, towarzystwa, związki, zwłaszcza kolejarzy, Bractwa Strzeleckiego, Sokoła, Powstańców i Wojaków, szkół itd. Krótko przed 1 godziną w południe ze wszystkich ulic schodził się naród na Rynek, aby tu w obliczu nieba oddać hołd temu, który w latach niewoli krzepił nas na sercu, dodawał nam otuchy i wpajał nadzieję, że ten naród, który tak świetnie złamał potęgę Krzyżactwa, który zwycięsko oparł się setkom nieszczęść, przetrwa niewolę i że taki naród nie może zginąć i nie zginie, choćby hydra Krzyżactwa nowoczesnego na nowo zagrażała całości granic odrodzonej Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

Z balkonu ratusza pierwszy przemówił p. burmistrz Dr. Sobierajczyk, który nasamprzód wskazał, że szczęśliwy może być ten naród, którego pokolenia czy w dziejach potęgi, czy niewoli miał takich synów, jak śp. Sienkiewicza, który sławę ducha polskiego rozniósł po całym świecie. Dziś Ojczyzna przyjmuje na swe łono szczątki tego genjusza, łaknącego wolnej, niepodległej Polski, przyjmuje go już oswobodzona z kajdan niewoli, pełna radości, że skarbiec spocznie między nami. Miasto nasze, jako najwięcej na zachód wysunięta strażnica polska szczególny oddaje hołd twórcy „Krzyżaków". Jak ongiś tak i dziś niemieckie plemię zagraża nam, dla tego dziś łączymy pamięć wielkiego twórcy z protestem przeciw zewnętrznym jak i wewnętrznym knowaniom w kierunku uszczuplenia granic Rzeczypospolitej. Podniosłym głosem kończył p. burmistrz swoje przemówienie: Daremne wasze szamotanie; zamiary wasze nie mają się ziścić. Daremnie knujecie spiski w Rzeczypospolitej, daremne wasze przygotowania do oderwania choćby cząstki Ziemi Polskiej, bo do ostatniej kropli krwi bronić będziemy Pomorza.

Zakończył p. burmistrz swoją przemowę trzykrotnym okrzykiem: Najjaśniejsza Rzeczypospolita niech żyje! powtórzonym z zapałem przez tysiące głosów.

Po przemówieniu p. burmistrza kapela kolejarzy odegrała część Roty Konopnickiej: Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...

Jako drugi mówca przemawiał p. prof. Biega, który wygłosił odczyt o Sienkiewiczu, w którym przedstawił nam życie i działalność tego wielkiego Polaka i pisarza.

Uroczystość przed ratuszem zakończyła się przyjęciem następującej rezolucji:

My zebrani dziś obywatele miasta Chojnic, najbliższego granicy niemieckiej z miast pomorskich, oddawszy hołd wielkiemu Polakowi i twórcy „Krzyżaków", który nas krzepił w dniach niewoli, wyrażamy wierność dozgonną Ojczyźnie naszej Polsce. Protestujemy uroczyście przeciw wszelkim zakusom niemieckim, odnoszącym się do naszego kraju. Nie znamy i nie uznajemy żadnego „korytarza pomorskiego"; znamy tylko i uznajemy nasze Pomorze Polskie. Jakimkolwiek próbom uszczuplenia Pomorza twardo się przeciwstawimy w razie potrzeby — i z orężem w ręku i z gotowością ofiary krwi i życia naszego.

Wzywamy rząd i ciała ustawodawcze, ażeby roszczenia niemieckie, podsycane przez wrogich Polsce mężów stanu Europy energicznie odpierały, ażeby polskość na kresach naszych wzmacniały, ażeby polski stan posiadania nad naszem morzem oraz polskie prawa w Gdańsku umacniały i rozszerzały. Od miary panowania Polski nad morzem będzie zależało stanowisko mocarstwowe Państwa naszego.

Tak nam dopomóż Bóg.

Z rynku wszystkie organizacje i towarzystwa udały się na plac Jagielloński, gdzie sformowały się do pochodu, który odbył się przed przedstawicielami władz państwowych, samorządowych, wojska i towarzystw, którzy ustawili się na chodniku naprzeciw kościoła ewangelickiego. Po drugiej stronie grała kapela kolejarzy. Olbrzymi pochód, podobny do pochodu, jaki odbył się swego czasu przed p. Prezydentem Rzeczypospolitej trwał około pół godziny, poczem rozszedł się. Na tem skończyła się niedzielna uroczystość.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 27 października 1924 r.

— **Budowę szosy** Ogorzeliny — Angowice zaprzestano od wioski Nowego-Dworu. Co jest powodem tej przerwy nie jest nam na razie wiadomem, gdyż nie informowaliśmy się dotąd w miarodajnem źródle.

— **Sprawa radjofonji.** Jak się dowiadujemy miejscowe Koło Związku Inwalidów Wojennych niebawem przystąpi do zorganizowania placówki radjofonicznej w Chojnicach. Związek inwalidów w Warszawie ma w tym kierunku pewne przywilje i zajmuje sie zakładaniem oddziałów na obszarze Rzeczypospolitej. Koło miejscowe godzi się na objęcie oddziału w Chojnicach i nie zajmie się tylko założeniem stacji odbiorczej, ale będzie prowadziło także skład aparatów i części składowych, dalej wyśle kilku kolegów na kurs wyszkolenia radjotechnicznego do Warszawy, którzy potem jako instruktorzy prowadzić będą podobne kursy na miejscu. Coprawda kapitał zakładowy jest dość znaczny, bo potrzebnych będzie od 3 do 5 tysięcy złotych, ale jakoś chce sobie dać radę miejscowe koło.

Życzyć wypada, aby sprawa ta doszła jaknajrychlej do skutku.

— **Prace we farze** postępują żywo naprzód. Niedługo a będzie kościół wewnętrznie odnowiony. Obecnie kładzie się nowe flizy. Malatury jak wiadomo wykonywa się zaraz na dłuższy przeciąg czasu, aby później zaniechać koszta stawiania rusztowania itd. Czy malowanie na świeżej pracy murarskiej będzie długotrwałe, jest innem pytaniem, jak również i to czy skutkiem wilgoci nie usadzi się grzyb-pleśń. Ogólny wygląd malowideł jak dotąd jest w kolorach bardzo urozmaicony, co się jednakże tłómaczy postępem czasu.

Obecnie okazuje się, jak potrzebne było zankrowanie ścian, aby wytrzymały ciężar nowego sufitu, bowiem ściana na zewnątrz od strony prezbiterjum pękła w jednem miejscu na szerokość dłoni. I w prezbiterjum zankrowano ściany a powstałą mniejszą szparę zamurowano.

— **Ku czci śp. Sienkiewicza** odbyło się w ubiegłą sobotę uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele gimnazjalnym dla wojska. Brali także udział przedstawiciele władz i organizacyj. Po nabożeństwie oddane zostały na rynku honory wojskowe w chwili, gdy zwłoki śp. Sienkiewicza przewiezione zostały do kraju. W czasie tym biły dzwony, fabryki i lokomotywy gwizdały i wszelki ruch spoczywał na przeciąg trzech minut.

— **Komunikat** Zarządu Tow. Gim. Sokół Chojnice. Z powodu odrestaurowania miejskiej sali gimnastycznej, do której ma się Sokół na stałe przeprowadzić, nie było możliwem zwołać zebrania na czas stale przeznaczony. Ponieważ ma się odbyć miesięczne zebranie w samej sali a prace jeszcze nie są ukończone, prosi zarząd o wyrozumienie i odczekanie, aż ogłosi się zebranie w „Dzienniku".

Zarząd (Szczepański).

— **Ze wszystkich** stron kraju donoszą nam, że wskutek ciepłego powietrza, jak na spóźnioną porę obecną niezwykłego, kwitną po ogrodach niektóre gatunki roślin. Otóż i w ogrodzie p. Błaszczyka w Chojnicach oglądać można całe roje fiołków, co jednak nie powinno nikogo zadziwiać, dla tego, że jest osobny gatunek, który kwitnie dwa razy do roku. Fiołki te nabywają lubownicy całymi bukietami. Warto sobie bądź co bądź obejrzeć ów gatunek fiołka.

— **Brak zrozumienia czy zła wola?** Donoszą nam, że podczas oddawania honorów wojskowych na rynku w ubiegłą sobotę, gdy spoczywał wszelki ruch w całem mieście, gdy biły dzwony i fabryki gwizdały, jakiś urzędnik — kolejarz przy ul. Strzeleckiej 6 rąbał w najlepsze drzewo a gdy dzwony jęczały i syreny huczały on z przekąsem rzekł: Feierabend. Najmniej można by się tego spodziewać po urzędniku — kolejarzu.

— **Targ tygodniowy** ze soboty dnia 25 października był dosyć dobrze obesłanym. Ceny były następne: masło 1,80—2 zł., jaja mendel 1 80 złotych, jabłka 15 i 30 gr. gruszki 30 gr, orzechy 1 zł, szczupaki 1,50 zł, okonie 60 i 70 gr, płotki 40, 50 i 60 gr., gęsi żywe 9 zł, zabite 6 zł, kaczki 3,50—4 zł, młode kury 1,50, kury 2 zł, kapusta 10 gr, marchew 15 gr, kalafiory 15—25 gr, selera 5—10 gr, wieprzowina 90—1 zł, wołowina 80 gr, skopowina 70 groszy, kiszka 1,40 zł, słonina 1,10 zł, ziemniaki 2,50 ctr, drzewo opałowe 12—15 zł, torf 8—6 zł, prosięta 20—21 zł, owce 15—20 złotych

Kronika prowincjonalna.

Ogorzeliny. W czwartek wieczorem spaliły się tu 2 stogi ze słomy na szkodę posiedzicieli Gemby, Drewka, Marcinkowskiego i Dziemby. Ogień powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez dzieci. Bawiły się one w ogień, — paliły sobie perz i t. d. — aż w końcu nie wystarczało im to wszystko do rozgrzania temperatury i w końcu przeszli z ogniem do stogów, co faktycznie wpłynęło dodatnio na ocieplenie się temperatury.

Orlik, powiat chojnicki. Godnym pożałowania jest robotnik p. Borzyszkowski. Udał się w zeszłym tygodniu na jarmark do Brus, aby zakupić towarów łokciowych dla swej rodziny od kupców, znajdujących się na jarmarku. Wybrał sobie odpowiednie kawałki i sięgnął do kieszeni, aby zapłacić. Ale przeraził się, kieszeń była bowiem pustą. Brakowało w niej portfelu z pieniędzmi i innymi dokumentami. Pieniędzy było około 60 złotych. Jestto ogromna szkoda dla p. Borzyszkowskiego, gdyż nie tak rychło dojdzie do ponownej sumy. Widać z tego, że najlepiej dziś kwitnie w Polsce rzemiosło złodziejskie.

Tuchola. Wielu osadników z miejscowości Zelno tutejszego powiatu otrzymało zawezwanie do wpłacenie w ciągu 3 miesięcy 25 zł. od każdego morga posiadanej osady jako dalszą spłatę. Miejscowość Zelno liczy ponad 40 osad we wielkości od 60 do 80 mórg. Przy obsadzaniu osad dopuszczono niejednokrotnie ludzi, którzy nie posiadali pieniędzy nawet na wpłatę pierwszej raty, jednakże pomogli im krewni i znajomi. Niedługo jednakże trwała radość z nabytej osady, przy dzisiejszych bowiem warunkach pieniężnych jest dla wielu osadników wprost niemożliwem zdobyć się na żądaną sumę 1500 do 2000 zł. Banki wskazują na swe próżne kasy, prywatny kapitał jest nader ostrożny, i to słusznie poniekąd, bowiem osady te nie są nawet na swych obecnych właścicieli przywłaszczone. Tegoroczne żniwa a nawet sprzedaż całkowitego żywego inwentarza nie pokryje żądanej sumy, przyjdzie więc tak, że dużo osadników będzie musiało swe osady opuścić. Jak słychać, 5 osad już swych właścicieli zmieniło.

Lipusz. Do „Pielgrz." piszą. W tych dniach ks. prob. na swem polu tu w Lipuszu niedaleko nowego cmentarza znalazł groby z czasów pogańskich. Przy wybieraniu kartofli uderzyły go 2 płaskie kamienie sterczące ze ziemi i zaraz po nich poznał, że to grobowe kamienie. Dał kopać, były rzeczywiście urny w obu grobach. Ponieważ jednak wierzchnie kamienie już były naruszone, urny już były uszkodzone i rozpadły się. Potem woźnica ks. prob. wykopał trzeci grób, gdzie były 2 urny. Jedna ocalała. Gdy tedy jeszcze jeden kamień grobowy przy oraniu się ukazał poszedł proboszcz z ks. wikarym i ostróżnie grób rozkopali. Znaleźli aż 5 urn różnej formy i wielkości, które wszystkie ocalały i na probostwie się znajdują. Ostatniego grobu odnalezionego jeszcze nie rozkopano. Widać, że Lipusz jest starą czasów pogańskich sięgającą osadą.

Grudziądz. Nieszczęście samochodowe pod Rogóźnem, pow. grudziądzki, wydarzyło sie ub. wtorku dnia 21 bm. wieczorem, a głównym jej powodem była zbyt suta pijatyka wesołego grona w Łasinie. Do tego miasta podjął wycieczkę samochodem z Grudziądza szofer Franc. Szelągowski, który zabrał z sobą szofera Jana Lewandowskiego, swą siostrę Walerję, dalej niejaką Martę Rajsównę i dwie inne kobiety. W Łasinie towarzystwo sobie podchmieliło a gdy wieczorem wracano do Grudziądza, w pobliżu zamku samochód

uderzył o drzewo przydrożne, poczem nieco się cofnąwszy uderzył o słup kamienny i przewrócił się rozbity. Rejsówna zabiła się na miejscu. Szelągowski i jego siostra zostali ciężko ranni a reszta osób odniosła silne potłuczenia. Zwłoki zmarłej przewieziono do pobliskiej chaty a rannych samochodem wojskowym do szpitala miejskiego w Grudziądzu. — Ile to nie szczęść pociąga za sobą lekkomyślność i nieszczęsne pijatyki!

— (Jeszcze samochód). Zaledwie skończyła się straszna katastrofa samochodowa pod Rogóźnem, a już na ul. Toruńskiej samochód p. Wiktora Kulerskiego wpadł na tramwaj przyczem został poważnie ranny 17 letni E. Szulz zam. przy ul. Biskupiej. Siódma ofiara wypadków samochodowych tego dnia została przewieziona do szpitala.

Pinczyn, pow. starogardzki. Kradzież gęsi. W nocy z czwartku na piątek wypędzili dwaj złodzieje Zaturskiej około 2 w nocy mimo zawziętego szczekakania psów 14 gęsi z chlewa i pędzili je przez pole w stronę Zblewa Gęsi, idące mimo błotka sąsiada weszły na nie i nie chciały zejść. Złodzieje zdołali 5 pochwycić a drugie uratowały się. Zwołana nazajutrz policja z Zblewa śledziła stopy i ślad roweru pod Pałubinek, Babiedoły i pod Górę i twierdziła, że zna tych paskarzy, którzy cudzą własność wywożą do Gdańska.

Tczew. (Czy słusznie?). Z niemałem zdziwieniem opowiadają tu sobie o naganie, którą rzekomo otrzymała jedna z urzędniczek celnych dworca tczewskiego za to, że postawiła się energicznie wobec pewnej pani, żony jakiegoś wysokiego urzędnika, wzbraniającej się poddać rewizji w pociągu gdańskim. Przy tej okazji przypominają sobie podobny przypadek we Francji, gdzie strażnik forteczny przyaresztował ministra francuskiego, który nie mógł się wylegitymować i za to otrzymał pochwałę i uznanie nawet od przyaresztowanego ministra. Fakt przeciwny od tczewskiego zdarzył się w Fordonie, gdzie urzędnik dostał naganę za to, że wpuścił ministra Wyganowskiego, wizytującego więzienia, nie żądając okazania legitymacji, a na samo oświadczenie, iż jest ministrem. Żyjemy w państwie demokratycznem, w którem istnieją równe prawa dla wszystkich, a za sumienne spełnianie obowiązków, należy się urzędnikom nie nagana, ale pochwała i uznanie.

Tczew. (Smiertelny wypadek). W poniedziałek 20 bm. po południu podczas jazdy próbnej na nowym motocyklu właściciel tutejszej Centrali Auto mobili, 32 letni Ludwik Chmielewski, skutkiem uderzenia motocyklu o kamień przydrożny spadł z tegoż i uderzył o drzewo, przyczem złamał kość pacierzową, dwukrotnie nogę, oraz odniósł ciężkie okaleczenie wewnętrzne. Przewieziony do zakładu Joanitów, zmarł tam w nocy, nie odzyskawszy przytomności.

Zgorzałe. Niektórzy ludzie niszczą tu niemało lasy państwowe, bo wywłó zą stamtąd drzewo, którego nie kupili. Jest to wielką krzywdą dla skarbu krajowego, a gdyby tak niesumienni byli wszyscy, to nie możnaby wogóle mówić o uczciwości obywatelskiej i na potrzeby rządu trzebaby płacić jeszcze większe podatki — bez pieniędzy, bez dochodów bowiem żaden kraj obyć się nie może. Sądzę, że leśniczemu uda się w krótce ludzi tych przychwycić i podać do ukarania.

Borzestowskahuta. Tu i owdzie szerzy się szkarlatyna. U gospodarza Jana Naczka zachorowało najmłodszych troje dzieci, z których dwoje najstarszych umarło nieomal równocześnie. Ojciec skłopotany tak sobie wziął śmierć swych dzieci do serca, że także zachorował i wkrótce potem umarł.

Bursztyn. (Djabeł bez rogów). Parobek Piotr Kliszcz z Kuropatnika zobaczywszy żydówkę, idącą brzegiem rzeki z koszem, złakomił się na kosz, w którym zwietrzył specjały i postanowił chytrym sposobem kosz sobie przywłaszczyć. Rozebrał się do koszuli, zanurzył się w mule rzecznym i mając postać djabła, uderzył na kobietę. Kobieta na widok djabła uciekła jak opętana, pozostawiając kosz na jego łasce. Opowiadała w mieście o swej przygodzie z czarnym, ale policja była chytrzejsza od djabła, bo się Żydówki zapytała, czy miał rogi. Żydówka rogów jednak nie widziała, zatem wszyscy nabrali przekonania, że to był przybrany djabeł i zaczęli go szukać między ludźmi. Znaleziono go też w osobie parobka Kliszcza, który jest sobie prostym człowiekiem, bo nawet z więzienia nie potrafił dotąd uciec.

Wejherowo. (Jubileusz Straży Pożarnej). Tutejsza Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła w niedzielę 5 października 35-letni jubileusz swego istnienia. Na uroczystość tę przybyły delegacje straży pożarnych z Pucka, Kartuz, Tczewa i Grudziądza. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez ks. prałata Dąbrowskiego, w kościele farnym, odbyła się na sali ratusza uroczysta akademja. Przemawiał burmistrz miasta Wejherowa p. Kruczyński, wskazując w pięknych słowach na obowiązki strażaka ochotnika. Następnie dekorował delegat związkowy p. Fabian z Tczewa zasłużonych strażaków. Po południu odbyła się zabawa w strzelnicy, a wieczorem tańce.

— Z Tow. Powstańców i Wojak. W niedzielę 12 października odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków. Między innymi przyjechał na tę uroczystość prezes okręgowy Tow. Powstańców i Wojaków p. M. Mielżyński, konsul francuski z Gdyni, kilku oficerów pozamiejscowych i t. d.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele farnym, które odprawił miejscowy prob. ks. Roszczynialski. Przed poświęceniem sztandaru przemówił serdecznie do Wojaków ks. R. Po nabożeństwie odbyła się na rynku przysięga i defilada. Wspólny obiad odbył się w hotelu p. Prusińskiego. Po obiedzie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w Strzelnicy. Ofiarowano 28 gwoździ. Między innymi ofiarował p. wojewoda dr. Wachowiak gwóźdź wręczony przez p. starostę, konsul francuski i inni

Wygłoszono przemówienia okolicznościowe przez p. starostę, konsula francuskiego po francusku, burmistrza Kruczyńskiego i innych.

Kamienica Szlachecka. Zgorzało tu w nocy z 16 na 17 października co dopiero nowo zbudowany dom mieszkalny gospodarza Litewskiego. Ogień powstał na dachu na zewnątrz i został najprawdopodobniej podłożony.

Wygoda. Dnia 12 października zostało tu 97 dzieci przyjętych do I Komunji św. Nabożeństwo odprawił i kazanie, stosowne do uroczystości wygłosił ks. prob. Sadowski. Po Komunji św. odebrała dziatwa obrazki pamiątkowe.

Chełmża Smutny wypadek zdarzył się w poniedziałek dnia 20 bm. przy zapisywaniu robotników na bieżącą kampanję w miejscowej cukrowni. Robotnik Lewandowski, pracujący od dłuższych lat w cukrowni spóźnił się ze swem zgłoszeniem. Zarząd cukrowni w przekonaniu, że do pracy się nie stawi, przyjął na jego miejsce innego, co sobie L. wziął tak do serca, że paraliżem ruszony padł trupem.

Nowemiasto. Praca społeczna, o ile wogóle o niej mówić można — spoczywa tylko na nielicznych jednostkach, które nie znajdują odpowiedniego poparcia wsród miejscowego społeczeństwa. Co gorsza, ci którzy powinni być świecznikami w tej pracy narodowej, nie tylko że się celowo od niej usuwają, ale w dodatku grzeszą dużym brakiem poczucia godności narodowej, biorąc udział w niemieckim koncercie, jak to miało miejsce przed niedawnym czasem u pani Bl.

Cóż ma o tem sądzić szerszy ogół, jeżeli widzi polskich urzędników w polskiem mieście na niemieckim koncercie w niemieckim lokalu? Takie postępowanie obniża prestige polskiego urzędnika i siłą rzeczy utrudnia pracę ideową tych nielicznych, którzy z całem poświęceniem jej się oddają.

Puck. Olbrzymi wiec z protestem przeciw zamysłom oderwania Korytarza Pomorskiego od Polski odbył się tu w niedzielę 19 bm. Cały rynek Pucka zaległy tłumy ludności z bliższych i dalszych stron. Przemawiał p. burmistrz Kamski. Powiedział pomiędzy innymi: „Wrogowie nasi zaczynają knuć szatańskie plany, by naruszyć całość granic ojczyzny. Stanęliśmy tu wspólnie, aby na cały świat zadokumentować pod adresem Berlina, że my Kaszuby stoimy tu na Pomorzu gotowi bronić w każdej chwili granic naszego posiadania aż do ostatniej kropli krwi, że wiernie zawsze stoimy przy sztandarze biało-czerwonym i w każdej chwili jesteśmy gotowi pójść z hasłem „Bóg i Ojczyzna“ o ile tego będzie potrzeba na obronę całości granic Rzeczypospolitej Polski.

Po nim przemówił bardzo pięknie prof. Pohlmann z Wejherowa, który przypomniał wszystkie krzywdy, których nam Niemcy nie szczędzili i odczytał w końcu rezolucję, w której stoi, że lud kaszubski będzie bronił ojczyzny przed zachłannością pruską do ostatniej kropli krwi.

Toruń. Z poręki wojewody pomorskiego dr. Wachowiaka zostało tu utworzone tak zwane Pomorskie Towarzystwo Filharmoniczne celem szerzenia zamiłowania ku muzyce na Pomorzu. W tym celu odbyło się w zeszły wtorek w auli Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego zebranie, któremu przewodniczył zastępca wojewocy p. Naczelnik Wydziału Sorawski. Byli na niem znani działacze na polu muzyki, pomiędzy nimi ks. Prob. Lewandowski z Pelplina.

Wybrany został Komitet, do którego wstąpili jako prezes p. wojewoda, jako wiceprezes redaktor Rożański, jako sekretarz referent kultury i sztuki przy województwie p. Czarciński. Oprócz tego na Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz wybrano po 2 członków. Miasto Bydgoszcz zapowiedziało już wydatną zapomogę. Pierwszy koncert symfoniczny odbędzie się w listopadzie we wymienionych trzech miastach.

Toruń. Wpadł do Wisły w sobotę dnia 18 bm. przed południem pewien przejezdny, który, spiesząc na dworzec główny, usiłował skoczyć z przystani na odjeżdżający parostatek. Na ratunek tonącego pospieszyli przypadkowo na brzegu rzeki zatrudnieni rybacy i wydobyli śmiałka z zimnej kąpieli.

Gdańsk Dziwna choroba. Przed kilku dniami pisma wschodnio pruskie rozpisały się o dziwnej chorobie, która od kilku miesięcy grasuje między rybakami, zamieszkującymi nad wybrzeżem Bałtyku. Nazywają ją tam „Hafkrankkeit“. Chorobę tę badają powagi naukowe, jednakże dotychczas bez skutku, gdyż nie zdołano stwierdzić przyczyny tej dziwnej choroby. Obecnie pojawiła się choroba ta również na obszarze Wolnego Miasta w miejscowościach Jungfer, Stube i Zeyer, położonych około Nowego Dworu (Tiegenhof). W Jungfer zachorowało dotychczas już 10 osób, z których jedna zmarła.

Z dalszych stron.

Inowrocław. Zaprzeszłej niedzieli ukazała się nad Mątwami wielka chmara szarańczy (będzie to prawdopodobnie owad, podobny do szarańczy, ale nieszkodliwy). Płynęła we wysokości 40 metrów. Widok był tem ciekawszy, ponieważ równocześnie pojawiły sie tysiące wron, które urządziły nagankę na owady i zaczęły je niemiłosiernie tępić. Owad opuścił się na pole, a wrony nie przestały go okrążać, a gdy po 20 minutach ruszył w dalszą drogę, wrony odcięły mu drogę. W końcu powiodło się jednak chmarze owadów wydobyć się z uścisków wron i przepłynąć przez Noteć. W każdym razie był to ciekawy widok.

Kalisz. (Nowy sąd Salomona). Onegdaj w szpitalu żydowskim w Kaliszu wydarzył się wypadek, przypominający historyczny „Sąd Salomona“. Dwom położnicom prawie jednocześnie urodziły się dwie córki. Obie wzięto do wspólnej kąpieli, podczas której jedna z nowonarodzonych zmarła. Obecnie obydwie matki mają roszczenia do żywej i żadna z nich nie chce przyznać się do zmarłej. Kto i w jaki sposób rozstrzygnie, czyja córka jest pozostałą przy życiu, jest niezwykle ciekawą sprawą.

Lwów. (Oficer oficerowi pali z rewolwera w głowę). Załogujący w Brodach 22 pułk ułanów stracił jednego z najdzielniejszych swych oficerów, porucznika Wróblewskiego. Zastrzelił go kuzyn jego, rotmistrz Kuchciński. Sprawa miała się tak: Grupa oficerów tego pułku w towarzystwie pań urządziła wycieczkę pojazdami w najbliższą okolicę. Pod wieczór nastąpił powrót całej wycieczki do Brodów. W jednym z powozów jechali rotmistrz Kuchciński oraz por. Wróblewski. Wróblewski będąc w znakomitym humorze jechał zbyt po kawalersku, rotmistrz Kuchciński wobec tego poprosił go o oddanie mu lejc. Wróblewski odmówił, a na zwróconą sobie uwagę, czynnie znieważył rotmistrza. Ten po dalszej sprzeczce wydobył rewolwer i wystrzałem położył swego kuzyna trupem na miejscu. Wypadek ten olbrzymie wywołał wrażenie. Kuchciński został aresztowany.

Ostatnie telegramy.

Nowy poseł polski w Danji.

Nowy poseł polski w Danji p. Konstanty Rozwadowski wręczył królowi duńskiemu na uroczystem posłuchaniu listy uwierzytelniające. Król wyraził przy tej okazji życzenie rychłego rozwoju wzajemnych stósunków pomiedzy Polską a Danją. Później przyjęty był p. poseł Rozwadowski na posłuchaniu u królowej, która przyjęła następnie również i p. Rozwadowską.

Nowe zmiany w Chinach.

Podług dalszych wiadomości po opanowaniu stolicy chińskiej członkowie partji Młodochińczyków wydali odezwę, w której powiadają, że są gotowi zakończyć powstanie i zwołać powszechną konferencję z udziałem Czang-Tso-Lina i Sun-Yat-Tena dla umocnienia jedności Chin i dla uzyskania potrzebnej Chinom zagranicznej pożyczki

Wojska, które zajęły stolicę chińską, należały do dywizji amerykańskiej. Komendant jej, generał Feng-Ju-Tsang, poparty był podobno przez rządy francuski i japoński.

Obalenie rządu chińskiego?

Z Chin donoszą, że prezydent republiki chińskiej uciekł z Pekinu. Równocześnie donoszą stamtąd o wybuchu rewolucji przeciwko rządowi. Najświeższa zaś wiadomość głosi, że stolica Chin została zajęta przez generała Tsing—You—Ksiang.

Walka wyborcza w Anglji.

Macdonald oświadczył na jednem ze zebrań, że umowa o pokój wieczysty, zawarta w Genewie będzie zagrożona, jeżeli konserwatyści a nie partja robotnicza dostaną się do władzy. Ze wszystkich stron donoszą o rozbijaniu zebrań przeciwników przez stronnictwo robotnicze

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

8-godzinny czas roboczy w Niemczech.

Rada Gosgodarcza Rzeszy niemieckiej powołała komitet, który ma zastanowić się nad tem, czy 8 godzinny czas pracy można zaprowadzić w warsztatach niemieckich.

Rozpaczliwa walka na Białorusi.

Lud białoruski toczy z bolszewikami rozpaczliwą walkę. W gubernji mińskiej zanotowano od 1. sierpnia br. 1900 podpalań budynków rządowych i siedzib komisarskich.

Polska powiększa flotę.

Do „Gazety Warsz“ donoszą z Paryża, że minister Sikorski pojechał do Paryża celem zamówienia flotyli torpedowców i łodzi podwodnych dla polskiej marynarki Łodzie te mają pójść na rachunek 400 milj. franków pożyczki, którą Polska zaciąga we Francji.

Zamordowanie policjanta.

W piątek po południu zastrzelił w Żninie we Wielkopolsce bandyta Jan Krzyżański goniącego go policjanta Bandyta wyłamał się niedawno z więzienia w Grudziądzu.

Zamach na życie Kemala baszy.

W Konstantynopolu wykryto spisek na życie Prezydenta Turcji Kemala baszy. W skład sprzysiężenia wchodziło 6 Armian, którzy przybyli w tym celu z Aten

Reymont sławą europejską.

Nasz wielki pisarz Reymont ma otrzymać w tym roku literacką nagrodę Nobla za swe dzieło Chłopi arystokraci.“

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Towarzystwo Kupców Samodzielnych. We wtorek, dnia 28 bm. o godz. 8 mej wiecz. w lokalu p Jażdżewskiego odbędzie się zebranie miesięczne z powodu, że na porządku dziennym dużo ważnych spraw uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 25 10. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23 20 za ft. ang. Franki francuskie 26.95 za 100 fr. Franki belgijskie 24.73 za 100 fr. Franki szwajcarskie 99.48 za 100 fr. Liry włoskie 22.42 za 100 lirów Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 25 10. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,56. Guldeny gdańskie 107 70 za 100 zł.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 24. października 1924 r.
Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Spędzono	wołów	—,	buhaji	—,
	krów	—,	byd.	38,
	świń	251,	cieląt	32,
	owiec	30	prosiąt	430,
	kóz	42,	jagniąt	—.

razem zwierząt 2758.

Płacono za 100 kilo żywej wagi.
w złotych polskich

za bydło rogate	I. klasy	—
	II. klasy	72—74
	III. klasy	50—54
za cielęta	I. klasy	126—
	II. klasy	116—
	III. klasy	—
za owce	I. klasy	—
	II. klasy	—
	III. klasy	—
za świnie	I. klasy	128—130
	II. klasy	120—
	III. klasy	110—

Przebieg targu: spokojny, bydło i owce niewyprzedane.

za prosięta za parę 6—8 tyg.	10—13
„ „ „ 9 tyg.	16—20

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B zapisano pod nr. 1 odnośnie do firmy Missionsverein Towarzystwo z ograniczoną poręką w Sępólnie, że Ludwik Zielke w Sępólnie jako zawiadowca wystąpił a w miejsce tegoż wybrano Ottona Pielscha ze Sępólna.

Sępólno, dnia 14. października 1924.

Sąd Powiatowy.

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski“
z Chojnic
na miesiąc listopad
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**
.... dnia 1924
Imię i nazwisko ....
miejscowość ....
ulica ....
pokwitowanie poczty ....

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski“
z Chojnic
na miesiąc listopad
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**
.... dnia 1924
Imię i nazwisko ....
miejscowość ....
ulica ....
pokwitowanie poczty ....